Nr. 42. Lwów dnia 20. października 1902. Rok XXXV. Tom LXV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem. albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwow, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego 1. S. II. piętro.

TREŚĆ:

Obrady ziemian

W dniu 11. b. m. odbyły się we Lwowie w sali obrad gal. Towarzystwa kred. ziem. narady Komitetu Tow. gosp. przy współudziale delegatów Oddziałów nad wnioskami komitetu, zmierzającymi do obrony tak większej własności jak i ludności poszukującej zarobku przed grożącymi strejkami rolnymi i do zabezpieczenia się na wypadek braku robotnika.

W naradach tych wzięło udział z górą 100 ziemian ze wschodniej części kraju i kilkunastu posłów na Sejm krajowy i do Rady państwa.

Referent komitetu przedstawił na wstępie wyniki dochodzeń, przeprowadzonych co do kosztów sprzętu we wschodniej Galicyi. Dochodzenia te wykazały, że koszt sprzętu jednego morga oziminy wyniósł od 10 do 20 kor., 1-go morga jarzyny od 6 do 16 koron, a 1-go morga koniczu i siana od 3 do 8 koron.

Są to koszta znacznie większe od kosztów sprzętu w Austryi wyższej, gdzie według dat dostarczonych przez p. Wertheimera sprzęt 1-go morga pszenicy kosztował 10·50 K., żyta 8·91 K., jęczmienia 6·93 K., owsa 7·52 K. i od kosztów sprzętu na Morawie, gdzie według informacyi p. Rozkosznego koszt ten wyniósł przeciętnie 8·80 K.

Przeciętny zarobek robotnika w czasie żniw wynosił u nas według tychże samych dochodzeń od 80 h. do 1·40 K. — Wobec zarobku 1·40 K. w Austryi wyższej i od 60 h. do 2·30 K. na Morawie. Jeżeli mimo wyższych zarobków dziennych w innych zachodnich prowincyach Austryi, ogólny koszt sprzętu 1 morga (bez użycia żniwiarek) był tam niższym aniżeli u nas, należy to przypisać mniejszej wydatności pracy naszego robotnika, który nierzadko wychodzi do roboty po 9-tej rano i przyzwyczajony jest do dwugodzinnego wypoczynku.

Z tych dat wypływa, że zarzuty wyzysku robotnika rolnego są zupełnie nieprawdziwe a w dalszej konsekwencyi, że ruch, nazwany u nas strejkowym, jest w swej istocie właściwie ruchem radykalno-politycznym i radykalno-społecznym.

Licząc się z tym faktem, zgromadzenie po bardzo ożywionej i wyczerpującej dyskusyi poleciło Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego:

1. wziąć inicyatywę w przeprowadzeniu silniejszej organizacyi większej własności, w celu zyskania w drodze samopomocy środków do przeprowadzenia takiej zmiany systemu gospodarczego, żeby brak robotnika był mniej dotkliwym;

2. utworzyć we Lwowie biuro pośrednictwa pracy z filiami po okręgach, względnie powiatach, celem zbierania statystycznych dat o poszukiwanej i zapotrzebywanej pracy oraz celem pośredniczenia w dostarczeniu robotnika;

3. wyjednać takie ustawodawcze uregulowanie stosunków prawnych rolnych robotników, żeby dotrzymanie umów najmu było zapewnione;

4. czuwać nad informowaniem społeczeństwa o właściwym stanie stosunków robotniczych rolnych i nad prostowaniem błędnych w tym przedmiocie wiadomości;

5. domagać się od Rządu zapewnienia bezpieczeństwa i porządku przez stanowcze i skuteczne wystąpienie przeciw agitacyom, podburzającym do naruszenia bezpieczeństwa i do gwałtów przeciw pracującym.

Nadto zwrócono uwagę na konieczność zwiększenia stałej, dobrze uposażonej i na starość zabezpieczonej służby folwarcznej oraz na korzyści, płynące z czasowej parcelacyi i osadzenia na odleglejszych gruntach ludności, która, będąc niedostępną agitacyom strejkowym zapewniła by siłę roboczą.

Cały szereg wniosków samoistnych, wskazujących szczegółowo środki działania, przekazano również komitetowi Towarzystwa gospodarskiego.

W sprawie ceny buraków cukrowych.

Korespondencya w »Rolniku« Nr. 40, dotycząca cen za buraki cukrowe wobec kryzys cukrowniczej, zmusza mnie do kilku słów odpowiedzi.

Autor powyższej korespondencyi twierdzi, że rolnicy nie są skłonni do znacznych ustępstw, gdyż intenzywna uprawa buraków powoduje tak wybitne zwiększenie się ogólnych kosztów administracyjnych gospodarstwa, że w naszych warunkach tylko przy uzyskaniu odpowiedniej ceny za buraki, plantacya należycie opłacić się może. Nie sama plantacya buraków, lecz intenzywne wogóle gospodarstwo powoduje zwiększenie kosztów administracyjnych, gospodarując bowiem n. p. bez czarnego ugoru, uprawiając dużo bobiku, rzepaku, ziemniaków, przy jednorocznej koniczynie, używając dalej zielonych lub sztucznych nawozów, bez których dzisiaj trudno wyższe sprzęty uzyskać, tak samo podniesiemy koszta administracyjne, jak przy uprawie buraków cukrowych. Gospodarstwo ekstenzywne jest wprawdzie wygodniejsze i tańsze, daje ono jednakowoż tylko małe i nie wystarczające dochody, gdy przeciwnie gospodarstwo intenzywne wymagające więcej nakładów, daje znacznie większe dochody netto, aniżeli gospodarstwo pierwsze. Buraki wymagają wprawdzie ziemi będącej w kulturze, lecz buraki powodują znowu głębszą uprawę, a przy użyciu sztucznych nawozów, podniesienie kultury: po burakach należycie zasilonych sztucznemi nawozami i przy starannej uprawie, zbierzemy znacznie wyższe plony, aniżeli po zbiorze innych ziemiopłodów. Nie stosunki klimatyczne, nie gleba, lecz tylko niedokładna znajomość rzeczy, lekkie traktowanie uprawy buraków i brak ludzi fachowych, są powodem niedostatecznych zbiorów buraków cukrowych, a ztąd narzekanie, że burak cukrowy się nie opłaca.

Zapytajmy się, czy we większej części majątków, tak we wschodniej Galicyi, jak na Bukowinie, ziema pod buraki jest w jesieni należycie przysposobioną a buraki wcześnie na wiosnę obrobione? niestety odpowiedzieć musimy: nie. Znając dokładnie stosunki na Bukowinie twierdzę, niestety, że z małemi wyjątkami traktuje się uprawę buraków cukrowych po macoszemu i mało gdzie jest gospodarstw takich, których podstawą jest dochód z buraków cukrowych. Tam jednakowoż, gdzie ze znajomością rzeczy i starannie uprawiają buraki cukrowe, tam także producenci znaczne osiągają korzyści, jak to kilku przykładami postaram się udowodnić.

W okolicy Przeworska, (nie mówię o plantacyach akcyjnych, tylko o plantacyach rocznych)

Majątek Łopuszka wielka — uprawia w tym roku 18 morgów. Sprzęt 170 ctn. z morga po 170 hal = 289 K.:

Koszta robocizny	66 K
Odstawa	40 »
Nasienie	12 »
Razem	118 K.

pozostanie netto 171 koron + wytłoków 4,08 h. = 175,08 koron z morgi; na rok przyszły zakontraktowała Łopuszka Wielka 40 morg po 150 halerzy; przyjmując ten sam sprzęt, będziemy mieli dochodu 141 K. z morga. Majątek Bobrówka, dzierżawa p. Stareka; dawniejsi dzierżawcy nie mogli na tej dzierżawie istnieć, obecny zaś dzierżawca, po wydrenowaniu gruntów, sprząta 180—200 ctn. buraków cukrowych z morga, używając dużo szlamu defekacyjnego i sztucznych nawozów. Producent ten również już zrobił umowę na rok przyszły po 150 hal. za 100 Kg., dowód drugi, że i po tej cenie z korzyścią buraki uprawiać można. Majątki znane z racyonalnego gospodarstwa, jak Mikulice p Jerzego Turnaua, skarb Przeworski, skarb Moszkowski, Firlejówka p. Schnella, Medyka p. Pawlikowskiego, Kornałowice p. Sozańskiego, Siekierżyce hr. Komorowskiego i wiele innych, uprawiając racyonalnie buraki cukrowe, będą mieli mimo zniżonej ceny, znaczne dochody z buraków, zbierają bowiem przeciętciowo więcej, aniżeli 170 ctn. z morga.

Ze wschodniej Galicyi przytoczę tylko jeden przykład, gdyż chwilowo nie mam jeszcze wszystkich danych. Majątek Uhryńkowce, dzierżawa p. Bernarda Kümelmana, powiat Zaleszczyki — uprawia 150 morgów. Sprzęt będzie w tym roku, podług już wykopanych buraków, 150 cetn. po 150 hal. = 225 + wytłoków 40 q. = 228 K. 60 hal.

Koszta —	Dzierżawa	40 K.
	Uprawa buraków	24 „
	Sztuczne nawozy	20 „
	Wybranie	40 „
	Odwiezienie	16 „
	Uprawa roli	28 „
	Razem	168 K.

— pozostanie netto 60,60 koron.

P. Kümelman spienięża jeszcze bardzo korzystnie wytłoki bydłem opasowem, podaje poniżej pod *A)* obliczenie w porównaniu przyrostu mięsa z zakupnem towaru, pod *B)* buraczanki (wytłoki), jako ekwiwalent ziemniaków.

A) Wydatek.

1 sztuka wagi 500 Kg. po K. 56	K. 280
100 q. wytłoków loco fabryka po 10 h.	„ 10
2 q. grysu loco fabryka po K. 8	„ 16
2 q. mąki loco fabryka po K. 10	„ 20
fracht kolejowy 100 q. wytłoków do stacyi Torskie	„ 23
Razem	K. 344

Dochód

650 kg. mięsa tucznego po K. 68	K. 442
od tego 8% bonifikacyi rzeźnikowi	„ 35,35
Suma dochodu	K. 406,64
od tego wydatki	„ 344
pozostaje czysty dochód	K. 57,64

czyli 100 Kg. wytłoków przynosi netto 57,64 loco Torskie. W powyższym obrachunku przyjęto najdroższą cenę zakupna towaru chudego t. j. 56 K. za 100 Kg., oraz najtańszą cenę za towar utuczony t. j. 68 K. — odliczając 8% bonifikacyi i normując minimalny przyrost po utuczeniu. Zważywszy, że mięso uzyskane przez tuczenie wytłokami jest dla swej jakości zwykle o 5 do 6 koron na cent. met. wyżej płatne, aniżeli mięso pochodzące z innych pokarmów, można śmiało twierdzić, że wyżej wymieniona kwota 57,64 K. pod każdym względem jest odpowiednią.

B) Do utuczenia jednej sztuki 500 Kg.

potrzebuję 40 q. ziemniaków po 1,60 K.	K. 64
$1\frac{1}{2}$ q. grysu po K. 8	„ 12
$1\frac{1}{2}$ q mąki po K. 10	„ 15
Razem	K. 91

W tych samych warunkach, używając wytłoków zamiast ziemniaków:

100 q. wytłoków loco Torskie	. . . K.	33
2 q. grysu po K. 8	. . . . „	16
2 q. mąki po K. 10	. . . . „	20
Razem K.	. . K.	64

czyli o 22 koron na jednej sztuce bydła mniej wydatku, by uzyskać tę samą ilość mięsa tucznego, jednakowoż co do jakości, lepsze aniżeli przy tuczeniu ziemniakami.

Prócz wytłoków otrzymujemy jeszcze około 35 cent. liści z główek z morga, która to pasza jako karma dla krów dojnych, znacznie wydajność mleka powiększa. Z powyższych przykładów okazuje się jasno, że i po 150 hal. buraki cukrowe się opłacają, jeżeli tylko na odpowiednim gruncie, umiejętnie i przy zastosowaniu sztucznych nawozów i przy racyonalnej uprawie ziemi, uprawiać będziemy.

Zuczka, 6. października 1902.

T. Zakrzewski.
Reprezentant gal. buk. akc. Tow. przemysłu cukrowniczego.

* * *

Nie ulega wątpliwości, że w gospodarstwach posiadających glebę z natury urodzajną, albo wskutek wzorowej uprawy i długoletniego nawożenia doprowadzoną do należytej wydajności, mogą przynieść buraki odpowiedni dochód nawet przy cenie 1 K. 50 hal. Niestety jednak konieczność zniżenia ceny buraków zaskoczyła naszych producentów zbyt wcześnie, gdyż dla większości galicyjskich gospodarstw plony buraków cukrowych ponad 150 q. z morga, należą na razie do ideałów przyszłości. Przy plonie 150 q. z morga redukuje się dochód z morga, przy zniżce ceny 20 *hal.* na 100 *kg.*, o 30 koron, chcąc ten ubytek wynagrodzić trzebaby produkować *ceteris paribus* o 20 q. buraków na morgu więcej. Trzebaby więc bez podwyższenia nakładów zbierać przeciętnie z morga po 170 q. buraków, co w naszych warunkach jest rzeczą wprawdzie możliwą, ale nie zbyt łatwą. (*Przypisek Redakcyi*).

Mucha heska.

(Cecidomyia destructor Say.)

Przed paru tygodniami wydało c. k. Namiestnictwo rozporządzenie do Starostw i ogłosiło w *Gazecie Lwowskiej*, aby władze zwróciły uwagę rolników na tego szkodnika, który w większej masie pojawił się na oziminach w okolicach Rawy ruskiej i Sokala i obznajomiło zarazem gospodarzy. o środkach zapobiegających dalszemu szerzeniu się tego niszczyciela zbóż.

Na podstawie wiadomości z Królestwa i innych pogranicznych gubernii o pojawieniu się tam muchy heskiej[1]), musimy przyjść do przekonania, że przeważna część Królestwa dostniętą została ciężką klęską, i że ten szkodnik szerzy się w zastraszający sposób. Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa daje nam dowód. że szkodnik ten przekroczył granicę Galicyi i do naszego kraju zawitał, a wobec tego, uważam za właściwe, zaznajomić bliżej szan. czytelników z objawami życiowemi tego szkodnika, a zarazem podać sposoby ochrony zbóż i zabezpieczenia się od możliwych strat.

Mucha heska (Cecidomyia destructor Say) po niemiecku *Hessenfliege*[2]) nosi także nazwę pryszczarki zbożowej, guzowca niszczyciela, albo komara zbożowego. Owad ten należy do rzędu dwuskrzydłych czyli muchowatych — opada zboża, najchętniej pszenicę i jęczmień, rzadziej na życie a już bardzo rzadko pojawia się na owsie.

Rozprzestrzenienie się muchy heskiej jest szerokie, występuje ona w całej, północnej i środkowej Europie i Ameryce północnej. Pochodzi z Europy, a ztąd prawdopodobnie w 1776 r.[3]) została przewieziona w siennikach, w słomie przez heskich żołnierzy do Long Island w Kanadzie. Tam gdy w r. 1778 zrządziła ogromne straty w pszenicy, nazwano ją *hessian fly* i ztąd pochodzi jej nazwa w potocznej mowie używana muchy heskiej

Owad ten dojrzały żyje krótko bo 2—4 dni z łatwością biega po ziemi i lata w powietrzu, przenosząc się nieraz w dalekie strony, a najczynniejszym jest w porze cichej podczas ciepłych wieczorów.

Ukazuje się dwa razy do roku, w kwietniu i maju, powtórnie sierpniu i wrześniu, a w latach wilgotnych sprzyjających rozwojowi występuje nawet i trzecie pokolenie. Muchy dochodzą wielkości $2\frac{1}{2}$ m/m, posiadają długie nogi i różki, a skrzydła dość duże i szerokie u nasady zwężone. Samic bywa zwykle więcej niż samców, które są mniejszego wzrostu, barwa jednak jednych i drugich ta sama, krwista na czarnem tle o aksamitnym połysku. Skrzydła są koloru zielonawoszarego, a całe ciało pokryte jest czarnymi, krótkimi i gęstymi włoskami.

Tyle co do charakterystyki samego owadu, a teraz przechodzę do opisu jego rozwoju równocześnie z wykazaniem szkodliwości jego dla zbóż. Od połowy sierpnia i września ukazują się na łanach dopiero co zeszłych ozimin, drobne pełzające i latające muszki, których samice składają na najniższych listeczkach, tuż prawie przy samej ziemi po 80 -100 jajek w kształcie sznurka paciorków lub w mniejszej ilości, bo po kilka zaledwie na jednym listku. W braku uprawnych roślin, składają samice jajka i na dzikorosnących trawach jak perzu, mietlicy, kłosówce i t. p. Po tygodniu (zależnie od sprzyjających warunków — czasem i później dopiero) wylęgają się z nich, małe żółtawo-białe beznogie i bezgłowe larwy, które pełzając wchodzą między pochwę liściową a źdźbło roślinne koło pierwszego lub drugiego dolnego kolanka i tak dorastają 3 m/m długości. Tutaj usadowiwszy się dobrze żywią się tkankami młodej roślinki wysysając jej soki.[4]) W ten sposób opanowana młoda roślinka, słabnie i więdnie powoli, a następnie żółknie poczynając od wierzchołka liści.

Wskutek tego widoczne są ślady zniszczenia na łanach, przedstawiają się dla oka, jakby żółte pasy lub plamy na zielonem tle ozimin. Larwy siedzące w młodych roślinach, mają ciało przeźroczyste z 12 pierścieni złożone, a w miejsce głowy mają otwór w kształcie szpary, z której larwa wysuwać może twardy kolec służący do przebijania tkanek roślinnych. W tej fazie więc, mucha heska jest najszkodliwszą dla zbóż, czy to w jesieni czy na wiosnę. Ku końcowi życia swego traci larwa swobodę ruchów, pierścienie jej się zlewają, skóra twardnieje i tak zmienia się ona w kokon (oprzęd) początkowo rdzawej barwy — następnie brunatno-połyskującej kształtu eliptycznego, a w nim znajduje się poczwarka podobna do owadu dojrzałego. Na okres ten potrzebuje mucha od 14 dni do $1\frac{1}{2}$ miesiąca. Całkowity rozwój trwa od 2—3 miesięcy. Zależnie od więcej lub mniej sprzyjających warunków, okres rozmnażania się much, może być krótszy lub dłuższy, może się ograniczyć do 46 dni albo przedłużyć i do 4 miesięcy.

W każdym razie pora wilgotna przyspiesza rozwój muchy, tem tłomaczy się, dlaczego w wilgotnych la-

[1]) Stanisław Chełchowski: Jaka jest przyczyna tegorocznego nieurodzaju pszenicy, czyli o musze heskiej i jej szkodliwości — Warszawa 1902 r.

[2]) *Krankheiten der Pflanzen* von Dr. A. B. Frank — 3 T. stron 81.

[3]) *Jahresbericht des Sonderausschusses fur Pflanzenschutz* — 1893—1900 r.

[4]) *Arbeiten der D. L. Gesellschaft* — Berlin — zeszyt: 5, 8. 19, 26, 29, 38, 50, 60.

tach dzięki skróconemu okresowi rozmnażania się, występują aż trzy pokolenia much, t. j. w kwietniu i maju wiosenne, lipcu i początkach sierpnia letnie, a we wrześniu i początkach października jesienne czyli zimowe. Wracając więc do dalszego działania larwy, ta o ile zdoła przejść przed zimą w kokon z poczwarką zimuje na roślinie samej, albo zagłębia się w ziemię, gdzie ukryta przebywa do wiosny. Pożółkłe wskutek uszkodzenia, młode roślinki ozimin gniją pod śniegiem, a na ich miejsce z wiosną wyrastają trawy i chwasty, przedstawiające charakterystyczną różnicę wśród jednostajnej zieleni ozimin. Z nastaniem wiosny szkody wyrządzone przez larwy muchy heskiej występują dobitnie na jaw dopiero z początkiem czerwca. W kwietniu i maju wylatują muchy jako wiosenne pokolenie z przezimowanych larw, i składają jajka na wiosennych zasiewach jarych zbóż z wyjątkiem owsa, na który tylko z konieczności się przenoszą. Z jajek wylęgłe larwy niszczą znów młode roślinki, a zboża, które zapowiadały silny rozwój, zaczynają tracić powoli swą barwę. Tak następuje znów letnie pokolenie a i w ten sam sposób jeszcze jes enne przy sprzyjających rozwojowi warunkach. W okresie kłoszenia się zniszczonych ozimin, przedstawia się już dobitnie strata oczom rolnika. Zamiast oczekiwanych długich a pięknych kłosów, tworzą się wąskie, krótsze prawie o połowę, a jednocześnie po silnym deszczu lub wietrze, na całym łanie dostrzec można złamane i pochylone ku ziemi źdźbła zbóż, z powodu nadgryzienia ich przez larwy w jednem z dwóch dolnych kolanek.

W tym okresie — pola zbóż robią wrażenie, jak gdyby po gradobiciu. Silniejsze rośliny bronią się jeszcze, odnawiając uszkodzone tkanki, tak że czasem choć pochylone ku ziemi źdźbła, podnoszą się i rosną kolankowato w górę, słabsze zaś przedwcześnie schną wydając puste kłosy albo słabo rozwinięte o lichem ziarnie.

Na uszkodzonych źdźbłach występują równocześnie z pojawieniem się muchy inne szkodniki a mianowicie grzybki, które zawsze temu owadowi towarzyszą a to: na życie *Septosphaeria herpotricha*, a na pszenicy *Ophiobolus herpotrichus*. Przełamane i kruche źdźbła z trudnością dadzą się z korzeniami wyciągnąć, chcąc je wydobyć w całości, trzeba ostrożnie przy samej ziemi je ująć dla skonstatowania czy jajka lub larwy muchy heskiej znajdują się na roślinie. Przy bliższem opatrzeniu i po zdjęciu zwykle w takich razach zeschłych lub nadgniłych pochew liściowych z pierwszego i drugiego dolnego kolanka rośliny, w pobliżu węzła na przełamanem miejscu na wierzchu źdźbła, można dostrzec kokon z poczwarką barwy rdzawej, przypominający kształtem ziarno siemienia. Pozwolę sobie na tem miejscu zwrócić uwagę, aby rolnik nie został w błąd wprowadzony, że bardzo często pojawiają się podobne poczwarki zbożówki (*Oscinis frit*) a różnica polega jedynie na tem, że te ostatnie zawsze znajdują się wewnątrz łodygi roślinnej, gdy pierwsze na zewnętrznej stronie są umieszczone.

Mucha heska jeśli raz dostanie się w pewną okolicę ukazuje się peryodycznie, tak że wielkie klęski wyrządza raz na 25—30 lat ale częściej występuje sporadycznie. Przechodzimy do opisu środków ochronnych i zaradczych.

Jeśli gospodarz spostrzeże na ozimych lub jarych zbożach muchę heską w jakimkolwiek okresie rozwoju, powinien dokonać sprzętu zbóż wysoko, przedewszystkiem ponad drugiem kolankiem, aby kokony z poczwarkami przypadkowo przy zwożeniu zboża do stodół, w snopach nie zostały przewiezione, gdyż w stodole mogłyby się muchy następnie wylęgnąć.

Po sprzęcie zbóż powinno się natychmiast przeorać głęboko ścierniska i ciężkim wałem przywałować orkę, aby przez zamknięcie przystępu powietrza do głębszych warstw w których zimują poczwarki, przeszkodzić wylęgnięciu się much, które w następstwie muszą zginąć. Co do zasiewów jesiennych i wiosennych zarazem w tym wypadku, powinien gospodarz zwrócić baczną uwagę na dwa decydujące momenta.

Charakterystycznem jest, że mucha heska pojawia się w danej okolicy w jednych latach na życie lub jęczmieniu w innych znów na pszenicy. Otóż powodem tego jak się okazało są zasiewy jesienne. Jeśli muchy we wrześniu się pojawią, składają jajka na świeżo zeszłych oziminach i to na życie lub pszenicy, a jeśli nie znajdą tej ostatniej którą zawsze chętniej wybierają, to rzucają się i na żyto. Na jęczmieniu jednak występują także, ale wówczas gdy n. p. po pszenicy następuje jęczmień, bo z przezimowanych poczwarek w ścierniskach pszenicy, wylęgają się z wiosną muchy i naturalnie rzucają się na tem samem polu na świeżo co zeszły jęczmień. A więc pokazuje się z tego, że siewu tych zbóż po sobie należy unikać. To byłby więc jeden moment. Drugim również ważnym momentem jest, dokładne zbadanie, czy muchy wylęgną się przed 15-tym sierpnia, czy po 15-tym sierpnia w miarę naturalnie tego, czy są warunki szczególne sprzyjające rozwojowi muchy t. z. czy dwa, czy aż trzy pokolenia są spodziewane.

Jeśli rolnik dostrzeże, iż muchy mogą się przed 15-tym sierpnia wylęgnąć, natenczas winien nie opóźniać siewu ozimin, a to dlatego, że należy się spodziewać trzeciego pokolenia z końcem września, przeto oziminy powinny być w tym czasie już na tyle rozwinięte, aby od tego pokolenia much przynajmniej nie wiele ucierpiały, Jeżeli zaś, wylęgnięcie much spodziewane jest znacznie później po 15-tym sierpnia, wówczas winien gospodarz zasiewy opóźnić, aby młode roślinki świeżo co zeszłych ozimin uchronić od tego szkodnika, bo w tym wypadku muchy nie dożyłyby już czasu, w którym pojawią się oziminy na powierzchni ziemi. Byłoby pożądanem także, gdy opóźnienie siewu ma nastąpić, dla wzmocnienia ozimin tak w jesieni jak i z wiosną dać potrząskę saletry.

Równie baczną uwagę zwrócić powinien rolnik na to, aby na polach bezpośrednio przytykających do łanów szkodnikiem nawiedzonych, nie siać ozimin wcale, ale przeznaczyć je pod jarzyny. Jeżeli z rozmaitych względów jest to nie możliwe i miałoby czynić przewrót w płodozmianie, wówczas może sobie gospodarz poradzić w inny równie dobry sposób, polegający na siewie roślin łowczych. Polega to na tem, że, gdy ścierniska pól opadniętych przez muchę przyorane zostały — należy od granicy pól bezpośrednio przytykających, na których ma przyjść ozimina, oddzielić wąskie pasy 2—3 sążni szerokie i obsiać je mięszaniną żyta, pszenicy i jęczmienia, lub innem szybko kiełkującem ziarnem. W czasie kiedy siew zejdzie, muchy latając z braku innych roślin rzucają się na młode roślinki tych pasów i składają jajka, nie przenosząc się już dalej. W ten sposób niejako łowią się muchy na tych pasach. Z chwilą gdy ukażą się larwy na roślinkach, należy pasy te przyorać i zabronować, tak też zniszczy się je doszczętnie — z braku powietrza muszą zginąć. W końcu jeszcze jedna uwaga. Jeżeli spostrzeże rolnik, że prawie $^3/_4$ ozimin zniszczonych się okaże, wówczss najlepiej będzie przyorać cały obszar, bo przez to uniknie się przynajmniej niepotrzebnego rozszenia się tego szkodnika.

W końcu dodać tu muszę jeszcze, że prócz naturalnego rozprzestrzenienia się muchy heskiej — i przewożenia jej w postaci kokonów z poczwarkami w słomie, może się zdarzyć przewiezienie w ziarnie. Przy młocce, szczególnie jęczmienia, odchodzą kokony razem z pośledniem ziarnem. O ile więc przy czyszczeniu na młynkach nie odejdą z pośledniem ziarnem o tyle za pomocą tego ziarna mogą być muchy rozprzestrzenione z nasieniem.

Oto krótki opis tego niebezpiecznego szkodnika roślinnego, należałoby zachęcić, aby rolnicy czynili sami dalej ścisłe spotrzeżenia na życiem i szkooliwością muchy heskiej w naszych warunkach, jak i innych szkodników. Każda choćby drobna uwaga i nowa obserwacya w tym kierunku ma dla praktyki szczególne

znaczenie, zawsze bowiem można się spotkać z pewnymi zmianami, zależnymi od warunków klimatycznych atmosferycznych i biologicznych, zmianami, które też i na zmianę postępowania ochronnego wpływać mogą.

Kazimierz Langie.

Drożyzna bydła i świń na targu wiedeńskim.

Tymczasowe otwarcie granicy niemieckiej dla bydła galicyjskiego skierowało cały nasz wywóz w tym artykule do Niemiec, jako najwłaściwszego dla nas rynku zbytu. Następstwem ograniczonego dowozu na targ wiedeński była doraźna zwyżka cen bydła i świń, a zarazem podrożenie cen mięsa we Wiedniu. W sferach handlowych i komisyonerskich starano się uspokoić w tym względzie opinię publiczną i określano tę zwyżkę cen jako przemijającą, bynajmniej zaś nie wywołaną istotnemi zmianami w stosunkach handlowych. Z drugiej strony rzeźnikom bardzo była na rękę zapowiedź dalszej zwyżki cen bydła i świń, jako przygotowanie do zwyżki cen mięsa, choćby ta ostatnia nie była uzasadniona w stosunkach targu bydlęcego.

Tymczasem pokazało się, że zwyżka owa nie była wcale zjawiskiem przemijającem. Okazało się, że targ wiedeński uczuwa dotkliwie brak dowozu bydła z Galicyi. Sprawie tej poświęca wiedeński korespondent *Czasu* następujące uwagi: „Ostatni tydzień znów przyniósł zmniejszenie się przywozu na tutejszy targ, a zarazem dalszą, wcale pokaźną zwyżkę cen, zwłaszcza co do nierogacizny. Wywóz bydła i mięsa świńskiego do Niemiec przybrał jeszcze większe rozmiary, a mimo to tamtejsze ceny wcale nie spadły, lecz owszem brak mięsa w większych centrach staje się coraz dotkliwszym, co jest dowodem, jak fałszywe było dotychczasowe stanowisko Niemiec, co do możności zaspokojenia przeważnej części własnej konsumcyi, własną produkcyą. Zjawisko to pomnaża trudności, na jakie napotyka przeprowadzenie nowej taryfy cłowej w parlamencie Rzeszy, na co agraryusze niemieccy jeszcze długo poczekają, nawet gdyby taryfa ta w ostatecznej redakcyi miała wypaść po ich myśli.

Charakterystyczne jest, że ekskort mięsa świńskiego z Krakowa na Szląsk pruski wzmaga się silnie, mimo iż dla transportów żywych świń rodzimej prowieniencyi do większych centrow przemysłowych i górniczych, obowiązują na Śląsku pruskim zniżone o 50% taryfy kolejowe. Należy przypuszczać, że pruskie ministerstwo wkrótce będzie musiało podnieść *maximum* nieżywej nierogacizny, jakie wolno importować na Śląsk (obecnie 70.000 sztuk).

W Wiedniu zaczynają się już na seryo liczyć ze zwyżką cen mięsa w lepszych gatunkach w ciągu zimy.

Obecna poprawa cen bydła rogatego, stojąca w związku z otwarciem granicy do Niemiec, ma – jak się zdaje — zapewnioną dłuższą przyszłość. Przyczynia się do tego ten moment, że uprawa buraków w krajach sudeckich już została zredukowaną, a konwencya brukselska przyniesie jeszcze dalsze jej zmniejszenie w Czechach i na Morawie. Dzisiaj z cukrowniami rolniczemi w tych krajach często łączy się hodowla bydła tuczonego na wielką skalę. — Za zmniejszeniem uprawy buraków, pójdzie ubytek znacznych ilości tanich liści i odpadków buraczanych, oraz melasy. Pociągnie to za sobą zmniejszenie hodowli bydła, względnie zwyżkę kosztów karmienia i zwyżkę cen. Galicyjska hodowla na tem tylko skorzysta, gdyż w obec nieznacznych obecnych rozmiarów uprawy buraków cukrowych w naszym kraju, nie nastąpi u nas żadna ujemna zmiana w warunkach karmienia bydła.

Sytuacya mogłaby się znowu odwrócić, gdyby przy wzroście stosowania spirytusu do celów przemysłowych, zwiększyła się jego produkcya i uprawa ziemniaków. Taka zmiana jest jednak — jak się zdaje – rzeczą wcale dalekiej przyszłości".

Dodajmy w końcu, że także na targu lwowskim zapanowała drożyzna artykułów żywności zwłaszcza zaś mięsa, n. p. cena cielęciny dochodzi do 70 h. za funt. Dyskusya nad tą kwestyą zapełniła porządek dzienny posiedzenia Rady miasta w dniu 9 b. m. Na wniosek radnego Dr. Maryańskiego, postawiony imieniem sekcyi finansowej, Rada miejska uchwaliła zarządzić umyślną ankietę w sprawie zbadania powodów podrożenia mięsa na tutejszym targu.

Byłoby wielce pożądanem skonstatować w jakim stosunku stoją ceny mięsa we Lwowie z cenami, jakie osiągają producenci przy sprzedaży bydła rzeźnego. Bylibyśmy wdzięczni za nadesłanie Redakcyi pewnych pod tym względem wiadomości.

Z praktyki gospodarczej.

Zakiszanie ziemniaków.

Niedawno zamieściliśmy (w Nr. 35) wiadomość o kiszeniu ziemniaków, celem łatwiejszego przechowania ich przez czas dłuższy w stanie zdatnym na paszę. Sposoby kiszenia takiego coraz więcej zaczynają być w użyciu u Niemców a także w Poznańskiem. Podajemy tu parę ciekawych w tym względzie wiadomości częściowo według *Poradnika gospodarskiego*. Wobec wilgotnej pory kopania i wogóle wobec obawy psucia się ziemniaków w kopcach sposoby te nabierają i u nas niemałego znaczenia.

Jeden sposób polega na zakiszaniu surowych ziemniaków, drugi na parowaniu ich przed zakiszeniem; obydwa sposoby mają swoich zwolenników i zdania w tym względzie są podzielone: podajemy przeto opis obydwu sposobów przechowania:

Zakiszanie surowych ziemniaków. Ziemniaki płucze się przed zadołowaniem a robotę tę oddaje się w akord — stosownie do cen robotnika od 3—5 kor. za 100 ctr. m. Wypłukane ziemniaki sypie się w dół, gdzie je kilka robotnic ubija i udeptuje, chodząc po nich tam i z powrotem i przetrącając ustawicznie ostrymi szpadlami. Każda warstwa powinna być 6 cali grubo usypana; po wyrównaniu jej dozorujący roboty ekonom posypuje ziemniaki solą, biorąc jej w rękę tyle, ile np. siewacz bierze kainitu przy rozsiewaniu go na rolę. Za gotową uważa się warstwę dopiero, gdy większe ziemniaki, leżące zawsze na wierzchu, przetrącone są na 4 części, wtedy to głębiej leżące ziemniaki przetrącone są już zwykle blizko na 10 części. Siekacz taki lub szpadel powinien być mniejwięcej do 10 cali szeroki. Niektórzy rolnicy nawet nie przetrącają ziemniaków, lecz ubijają je tak w całości jak przychodzą z pola lub z kopca. Napełniony dół przykrywa się plewami, a na to ziemią na 1 m i grubiej nawet.

Zakiszanie parowanych ziemniaków: Ziemniaki paruje się na odpowiednim parowniku, następnie układa się je w dole warstwami na 15 cm (6 cali) grubo. Dół powinien być 1—2 m, głęboki, 2 do 2 i pół m, szeroki o prostopadłych ścianach, zaokrąglonych narożnikach. Ziemniaki ubija się w dole mocno t. zw. stępą (deska 2—3 cali gruba ½ łokc w kwadrat, osadzona na grubym trzonku) zwłaszcza nad ścianami, aby nigdzie nie pozostawić wewnątrz próżni, które są ogniskiem dla wytwarzania się kwasów i pleśni. Po ubiciu dołu zakończa się go dachowato i przykrywa zupełnie cienko drobnemi plewami, a na to jak wyżej ziemią. Słomy nie należy używać ani do wykładania ścian ani do przykrywania kiszonki, gdyż w słomie kryje się powietrze, o którego usunięcie przy kiszonkach chodzi przedewszystkiem. Słoma przeszkadza uleganiu się masy, stąd pleśń się tylko wytwarza.

Przy dobywaniu tej, jak w ogóle każdej kiszonki, nie trzeba odkrywać naraz za wiele, lecz najwyżej tylko pół m. wązki pas i wybrać od razu paszę prostopadle aż do samego dna dołu, gdyż inaczej powietrze wnika w nią szybko i pasza się psuje; nie można więc wy-

dobywać paszy z dołu więcej nad potrzebę dzienną, okrywając miejsce, skąd się bierze, mocno słomą

W większych gospodarstwach gdy chodzi o znaczne ilości nie podobna oczywiście parować ziemniaków w zwykłym parniku, łatwo jednak mając lokomobilę urządzić parowanie na wielką skalę w sposób jeden z następnych: Obok lokomobili ustawia się dwie duże beczki (po 5 lub więcej hl. każda) na odpowiedniem rusztowaniu. Beczki mają dna stałe a pokrywy szczelne, urządzone do odejmowania, i uwieszone są na osiach przez środek przechodzących w ten sposób, że je łatwo można odwrócić dnem do góry celem wysypania ziemniaków. Te osie zaś są zrobione z mocnych rur żelaznych gazowych połączonych z kotłem lokomobili w miejscu nasady gwizdawki. Część rury o ile tkwi w beczce jest poprzewiercana licznemi dziurkami, a każdą rura zaopatrzona w kurek, aby można raz do jednej beczki raz do drugiej parę puszczać. Chcąc parować ziemniaki napełnia się jednę beczkę niemi, przykrywa szczelnie wieko i puszcza parę z kotła, para przez otwory w osi idzie z siłą i gotuje ziemniaki w całej beczce, poczem odwróciwszy beczkę można je wysypać w podstawione naczynie lub koryto celem zakiszenia. Tymczasem napełnia się drugą beczkę i postępuje kolejno tak samo.

Drugi sposób (p Lossowa z Gryżyny w Prusiech) umożliwia parzenie jeszcze większych ilości. Używa się do tego trzech skrzyń (gar) podobnych jak do wożenia ziemniaków, zbudowanych jednak szczelnie i zaopatrzonych w wieka z zawiasami i zasuwami W końcowej ścianie skrzyni każdej jest zasuwa do wypuszczania uparowanych ziemniaków i przez każdą wzdłuż przechodzi rura połączona z kotłem lokomobili. Rury te (gazowe) o średnicy 4—5 *cm.* leżą blisko zwężonego dna skrzyń podziurawione przez całą długość dla dopuszczenia pary między ziemniaki i opatrzone są w kurki tak, aby para zawsze tylko wchodziła do jednej skrzyni. Parę przeprowadza się z lokomobili do skrzyń rurą wspólną przykręconą na lokomobili w miejscu gwizdawki sygnałowej. W dnie skrzyń nawiercone są tu i owdzie dziury, któremi uchodzi pod spód skraplająca się woda.

Trzy skrzynie potrzebne są dlatego, że w jednej ziemniaki się parują, z drugiej przez ten czas wybiera się uparowane już ziemniaki i pakuje do dołu, w trzecią tymczasem nawozi się znów surowe ziemniaki Wieko skrzyni powino być szczelnie zamknięte, aby para nie uchodziła. W tym celu szpary pomiędzy krawędziami skrzyń a wiekiem utyka się jeszcze mocno szmatami.

W ten sposób można uparować w ciągu dnia 12 skrzyń ziemniaków a zatem około 200 *q.* Że ta cała manipulacya iść musi od ręki, szybko, rozumie się samo przez się, że ludzi absorbuje dużo, ale tylko może przez dzień lub dwa, względnie do ilości ziemniaków, jakie mają być zakiszone. Wygoda przytem jest ta, że skrzynie takie można przewieźć z jednego pola na drugie i zaraz parować przy kopcach, gdzie też naturalnie i dół do zakiszenia wykopać trzeba.

Takie masowe parowanie, zastosowuje się n. p. w razie, gdy ziemniaki psują się i zachodzi obawa zgnicia ich w kopcach, dalej, gdyby cokolwiek także naziębły i niepewne były do przechowania, słowem w niebezpiecznych wypadkach.

Dach nad dołami murowanymi bardzo jest dobrym, gdyż woda w razie ulewnego deszczu nie dostaje się już do dołu. Powiększa to jednakże znacznie koszta, a otwarcie mówiąc, bez dachu dobyć się można bardzo dobrze. Dół cały przykrywa się ziemią, w którą ostatecznie wsiąka woda deszczowa, a miejsce skąd się kiszonka wybiera, można przecież przykryć grubo słomą. To wystarcza zupełnie.

Od Redakcyi.

WP. A. H. w B. Sprawozdanie z konkursu kopaczek do ziemniaków podamy w najbliższym czasie na podstawie urzędowego wyniku oceny komisyi sędziów. Z powodu, że ważny moment do oceny, t. j. stopień uszkodzenia ziemniaków przy kopaniu może być oznaczony dopiero po 3 tygodniach przechowania od chwili zbioru, a to w myśl warunków konkursu, przeto dotychczas wynik oceny nie został ogłoszony.

Redakcya.

KRONIKA.

† Jan Górski, nauczyciel krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole, były kierownik szkoły uprawy lnu w Gródku, ozdobiony krzyżem zasługi Franciszka Józefa, zmarł 13. października b r. przeżywszy lat 66. Obrzęd pogrzebowy odbył się 15. b. m. ze szkoły rolniczej w Suchodole na cmentarz Krośnieński.

Walne zebranie Oddziału Pokuckiego. D. 1. b. m. odbyło się Walne Zebranie III. Oddziału pokuckiego. Członków było 30. Obradom przewodniczył prezes Dr. Krzysztofowicz. Na Zebraniu obecny członek Oddz. stryjsko-żydaczowskiego, poseł do Rady Państwa P. Eugeniusz Abrahamowicz.

Na pierwszem miejscu na porządku dziennym po odczytaniu protokołu postawiono hodowlę koni, a w szczególności ogromne braki przy assenterunku koni z jednej strony, z drugiej rozporządzenie ostatnie ministerstwa rolnictwa i wojny co do rozdawania klaczy wojskowych w cenie 100 koron prywatnym mniejszym hodowcom. W tej ostatniej mierze ostatni targ lwowski, odbyty dnia 27. września, dowiódł, że tak jakość materyału, jakoteż trudności czysto-biurokratyczne wiele do życzenia zostawiają. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono w drodze telegraficznej udać się do ministerstwa wojny i energicznie domagać się słusznych praw hodowców. Rada Oddziału przeszle innym Oddziałom uchwalone rezolucye do poparcia.

Sprawa dostaw dla wojska wypełniła dalszy porządek dzienny. Sprawozdawca, tak poważny, jak Pan E. Abrahamowicz wykazał korzyści płynące dla rolnictwa z t. zw. „Haneinkauf“. Oddział wybrał 3. delegatów, celem interweniowania z wojskowością, przytem poparł wnioski Oddziału przemyskiego na zjeździe delegatów dnia 9. uchwalone. Dnia tego na wezwanie Zarządu przystąpił Oddział z wkładką 8 koron do Towarzystwa Kółek rolniczych i dokonał uzupełniającego wyboru do Rady Oddziału, wybrano jednogłośnie kartkami Pana Wiktora Abrahamowicza z Tyszkowiec.

Sprawę strejków rolnych traktowano popołudniu poufnie, w sprawie powyższej rozesłano do wszystkich członków kwestyonaryusz o typie czysto rolniczym.

Odpowiedzi, które do dziś Rada Oddziału otrzymuje, są liczne i wyczerpujące.

Ogólne zgromadzenie członków Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego, odbyło się 10. października b. r. o godzinie 11-ej przed południem w sali radnej miasta Jarosławia z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Przyjęcie nowych członków. 3. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia. 4. Sprawozdanie ze stacyi buhajów. 5. Rozdanie stacyi buhajów na rok 1903. 6. Odczyt o użyciu nawozów sztucznych pod zboża jare. 7. Sprawa magazynu nawozów sztucznych i nasion. 8. Przyjęcie do wiadomości pism nadesłanych. 9. Wnioski członków.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy w najbliższym czasie.

Subwencye na tępienie myszy polnych. Wskutek starań Tow. Gospodarskiego i Oddziałów, wyasygnowało c. k. Namiestnictwo na cele tępienia myszy polnych w najwięcej zagrożonych powiatach kwotę 8 tysięcy koron, a mianowicie dla powiatów gródeckiego, jarosławskiego i mościckiego po 2000 koron dla pow. krakowskiego 800, a dla przeworskiego 1200 koron.

Wynik szczepienia tuberkuliną obory oldenburskiej w Przeworsku. Ordynacya Przeworska chcąc mieć w swoich do-

brach oborę zarodową pół krwi Oldenburg, pod kontrolą komitetu przeprowadziła szczepienie bydła na folwarku Dolne, i rezultat był niezwykle korzystnym. Obora okazała się zupełnie wolną od gruźlicy — co na życzenie Dyrekcyi podajemy do wiadomości.

Sekcya chowu bydła Tow. Gosp.

Mleczarnie włościańskie. Jak ze sprawozdań krajowych instruktorów mleczarstwa wynika, 20 mleczarń włościańskich położonych w zachodniej części kraju przerobiły w pierwszem półroczu b. r. około 1,600.000 litrów mleka. Masła deserowego wyprodukowano w tym czasie 59.344 kilogramów, zatem na 1 kg. masła spotrzebowano przeciętnie 26 litrów mleka. Miesiąc marzec i kwiecień były dla mleczarstwa bardzo niepomyślne a niektóre mleczarnie przerabiały zaledwie połowę ilości dostarczanej zwykle do przeróbki w miesiącach najsłabszych (w grudniu i styczniu). Te niekorzystne warunki dla produkcyi mleka w miesiącach marcu i kwietniu wynikły z braku paszy suchej i niemożliwości częściejszego wypędzania bydła na pastwiska z powodu zimna i słoty.

Jeżeli zaś mimo to mleczarnie przerobiły w pierwszem półroczu o 350.000 litrów mleka więcej, jak w tym samym okresie czasu roku ubiegłego, to przyczynili się do tego w znacznej mierze nowi dostawcy i zwiększona w maju i czerwcu produkcya mleka.
Ponieważ produkcya mleka w drugiem półroczu b. r. zwiększy się ze względu na obfitość paszy, przeto można przypuszczać, że mleczarnie wykażą z końcem roku przeróbkę o 1,000.000 litrów większą od przeróbki w roku ubiegłym.

Mleczarnie w Borzęcinie i Szczurowej przerabiają obecnie ponad 3000 litrów, mleczarnia w Rybnej ponad 2000 litrów, reszta zaś mleczarń 400—1500 litrów mleka dziennie.

Z końcem pierwszego półrocza b. r. powstały cztery nowe mleczarnie, a mianowicie w Strzeszycach i Męcinie (pow. limanowski), w Sieprawiu (pow. wielicki) i Dołędze (pow. brzeski). Prócz tego mleczarnie w Borzęcinie, Szczurowej, Klimkówce i Tęgoborzy, rozszerzyły swoją działalność przez założenie po jednej filii śmietankowej.

Ze sprawozdań wynika, że $^2/_3$ mleczarń postępuje przy przeróbce zupełnie prawidłowo i że wogóle masło wyrabiane w mleczarniach jest pod względem jakości niemal bez zarzutu.

W kierunku handlowym widocznym jest zwrot ku lepszemu. Niektóre mleczarnie otrzymywały zaliczki na towar i kaucye w znacznej wysokości, co świadczy o wzmagającem się zaufaniu przedewszystkiem u firm zagranicznych, gdyż obecnie największymi odbiorcami są firmy niemieckie i wiedeńskie.

Ankieta w sprawie podniesienia hodowli drobiu odbędzie się we Lwowie, w myśl uchwały wydziału krajowego Towarzystwa chowu drobiu, w sobotę dnia 1. listopada b. r. o godzinie 10. przed południem w sali Towarzystwa muzycznego (Lwów, ul. Czarnieckiego 8. na I, piet.). Gdyby obrady w sobotę nie ukończyły się, to dalszy ciąg ankiety odbyłby się dnia następnego, w niedzielę.

Rewizya weterynarska przy wywozie bydła do Niemiec. C. k. Namiestnictwo, znosząc tę część swego obwieszczenia z 12. sierpnia b. r. L. 94.981, która się tyczy superrewizyi weterynarskiej bydła rogatego wywożonego do Niemiec, zarządziło reskryptem z d. 6. października b. r. l. 114.741 co następuje:

Bydło rogate przeznaczone na wywóz do Państwa niemieckiego będzie, począwszy od dnia wejścia w wykonanie niniejszego obwieszczenia aż do odwołania, poddawane superrewizyi weterynarskiej:

1) albo w byłym Zakładzie obserwacyjnym w Prądniku białym koło Krakowa, 2) albo w Szczakowej, 3) albo w Oświęcimie.

Posyłki bydła nadane w stacyach kolejowych:

Andrychów, Biała, Bochnia, Bogumiłowice, Chabówka, Chrzanów, Grzegórzki, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kraków, Limanowa, Oświęcim, Podgórze-Płaszów, Słotwina, Sucha, Szczakowa, Tymbark, Wadowice, Wieliczka, Zakopane, Zaryte, Żywiec, mogą odbyć superrewizyę dowolnie w jednej z wymienionych stacyi superrewizyjnych (Prądnik biały, Szczakowa, Oświęcim).

Bydło rogate nadane w innych stacyach kolejowych ustanowionych do ładowania zwierząt w Galicyi ma być poddane superrewizyi weterynarskiej bezwarunkowo w Prądniku białym koło Krakowa. Zwierzęta załadowane w byłym Zakładzie obserwacyjnym w Prądniku białym (np. z targu) nie podlegają ponownym oględzinom weterynarskim w Szczakowej ewentualnie Oświęcimie.

Do wywozu do Niemiec zostanie dopuszczone tylko to bydło, które przy superrewizyi weterynarskiej okaże się niepodejrzane i jeśli będzie opatrzone paszportami wydanymi według wymogów obowiązującej konwencyi (obwieszczenie z 28. lutego b. r. L. 22.805). Transporty zwierzat, u których przy superrewizyi będzie stwierdzone istnienie zarazy lub podejrzenie o nią, będą wykluczone od dalszego przewozu do Niemiec i będą ze Szczakowej, ewentualnie Oświęcimia odesłane na koszt i niebezpieczeństwo nadawcy do zakładów kontumacyjnych w Prądniku białym (Kraków) lub Białej, zakwestyonowane zaś w Prądniku białym będą tam zatrzymane celem przepisanej ścisłej obserwacyi weterynarskiej, jeśli właściciel nie zechce je zabić.

Przytem zawiadamia się, że Ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, który obecnie dzierżawi były zakład obserwacyjny dla nierogacizny w Prądniku białym, zobowiązał się: 1. ponosić wszystkie koszta wynikłe z dostawy posyłek bydła z głównego dworca towarowego w Krakowie do zakładu obserwacyjnego w Prądniku białym i napowrót, oraz koszta dojazdów weterynarskich z Krakowa do wymienionego zakładu. 2. oddać bezpłatnie rzeczony zakład na Prądniku białym na cele superrewizyi, a za wyładowanie i załadowanie, pomoc przy oględzinach bydła i ewentualnie pojenie bydła w zakładzie nie pobierać więcej jak trzydzieści halerzy od jednej sztuki bydlęcia.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje z dniem 10. października 1902.

Drobne wiadomości.

Nowy środek przeciw zarazie pyska i racic u bydła. Znaną jest oddawna metoda leczenia, polegająca na zastrzykiwaniu podskórnem i bezpośredniem wprowadzeniu środków leczniczych do krwi. Przy takiej metodzie chodzi zwykle o to, aby wynaleść właściwy środek do zastrzykiwania, któryby albo zabijał zarazki wywołujące chorobę, albo je osłabiał i czynił niezdolnymi do wywołania choroby. Na tej to podstawie, dwóch weterynarzy na Śląsku pruskim Graffunder i Dr. Schreiber postanowili używać do doświadczeń w tym kierunku przeciw zarazie pyska i racic u bydła związków jodu. Użyli mianowicie jodku potasu i trzyzasadowego chlorku jodu, w rozczynach o rozmaitym stopniu zwiększonych dozach. Najpierw dla przekonania się, o ile zwierzęta związki te znosić będą, zastrzyknęli je cielętom — i pokazało się, że zupełnie dobrze znoszą. Dalsze doświadczenia w tym kierunku na bydlętach dorosłych a dotkniętych chorobą pyska i racic, są w toku — tak, że niezadługo będą podane rezultaty czy i o ile okaże się jod jako środek zaradczy skutecznym.

K. L.

Dokładne wydajanie mleka. Wiadomo, że mleko wydajane ku końcowi z wymienia jest najlepsze, zawiera bowiem najwięcej tłuszczu. Na potwierdzenie tego pewnika, poleciło jedno z niemieckich stowarzyszeń mleczarskich swym członkom, aby każdy z nich dostarczył od jednej ze swych krów po trzy próbki mleka, a to: wziętego z samego początku dojenia, ze środkowego dojenia i przy samym końcu. Po nadesłaniu tych prób zbadano je na ilość tłuszczu a rezultaty były następujące:

	pierwsze mleko		środkowe mleko		końcowe mleko	
Nr. 1.	0·5%	tłuszczu	3·1%	tłuszczu	9·6%	tłuszczu
„ 2.	1·1%	„	5·2%	„	7·2%	„
„ 3.	2·8%	„	3·0%	„	5·2%	„
„ 4.	1·4%	„	2·6%	„	3·6%	„
„ 5.	1·3%	„	3·0%	„	4·7%	„
„ 6.	0·7%	„	2·6%	„	9·0%	„

Z powyższego zestawienia widzimy, że końcowe mleko wszystkich prób najwięcej posiadało tłuszczu, a zatem choćby dziesiąta część litra końcowego mleka, może już podnieść procent tłuszczu w całym udoju. Że zaś dla gospodarstwa mlecznego, najważniejszą jest zwykle produkcya tłuszczu w mleku

zatem kardynalną zasadą porządnego mleczarstwa jest doszczętne wydajanie wymion krów. Przez to otrzymuje się najwyższy procent tłuszczu w mleku, co wpływa także i na podniesienie cen przy sprzedaży mleka. Przy doszczętnem wydajaniu wahania procentu tłuszczu się zmniejszają, a krowy dłużej i więcej dają mleka. Obniżenie się nieraz procentowości tłuszczu w mleku wywołuje nic innego, jak tylko niedbałe wydojenie.

K. L.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Wiedeń, 18. października. (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 7·47—7·48, na wiosnę 7·49—7·50, żyto na jesień 6·71—6·72, na wiosnę 6·73—6·74, kukurudza na czerw. lipiec 6·92—6·95, lipiec-sierpień ———, sierpień-wrześ. ——— wrześ.-paźdź. 5·94—5·96 maj-czerwiec ——— owies na jesień 6·55—6·56, na wiosnę ——— rzepak na sierpień-wrzesień 10·65—10·75.

Budapeszt, 18. października Pszenica na paźdz. 7·33—7·34, żyto na październik 6·35—6·36, owies na październik 5·97—5·98, kukurudza na wrzesień 5·71—5·72, maj ——— rzepak na sierpień 11·60—11·65.

Tendencya silna.

Lwów, 18. października 1902. Pszenica gotowa 7·10 7·25 na termina 6·80—7·— żyto gotowe 6·10—6·20 na termina 5·75,—6·— owies obroczny gotowy 5·80—6·—, na termina 5·60—5·80, jęczmień pastewny 5·——5·25 brow, 5·50—6·— rzepak 9·50—9·75. lnianka 8·25—8·75 groch pastewny 6·—6·60, do gotowania 7·—— 9·50 wyka 4·50—5·— bobik 5·25—5·25, hreczka·—— kukurudza nowa 5·50—6·—stara 6·80—6·90, chmiel [illegible] 56. k[illegible] —— koniczyna czerwona 45·—50·—, biała 65·—90·— [illegible] ·—·— tymotka 22·—26·— spirytus [illegible] gotowy 16·25—16·50 ekskontygent 7·50 7·75.

Usposobienie lepsze, jedynie co do spirytusu tendencya zniżkowa.

Chmiel.

W sobotę 11. b. m. zakończył się w Warszawie jarmark na chmiel. Z dostawionych 6.080 pudów (1 pud=16 kg), wobec 11.485 w roku zeszłym, sprzedano wszystko. Ceny ostatecznie tak się unormowały: za pud (16 kg.) chmielu prima 12—15 rb, za secunda 8—12 rb. chmiel pośledni za pud 4—8 rub. Usposobienie było bardzo mocne. Zaznaczyć należy duże zapotrzebowanie na wywóz do Ameryki.

Także z Zatecu (Zaaz) donoszą pod d. 14 b. m, że wskutek wielkiego popytu ze strony kupców z zagranicy ceny poszły o 6 do 10 K. w górę. W handlu chmielem tendencya w ogóle berdzo silna.

Spirytus.

Wiedeń, 18. paźdz. W skutek ogólnej rezerwy spirytus notuje bez zmiany, gotowy kontygent. 38—38_5. K.

Praga 16. paźdz. spirytus kontygent. 35½ nadkontygent. 17¾ K.

Bydło i świnie.

Targ na bydło w Podgórzu dnia 17. b. m. Spędzono 113 sztuk bydła rogatego, 118 cieląt, nierogacizny 256. Płacono za 100 klg. bydła opasowego lepszej jakości od 60—63 koron, średniej jakości od 58—60 koron, cieląt od 86—90 kor., trzody od 74 do 80 kor.

Wiedeń, 14. października. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5394 sztuk. W tem z Galicyi 380 sztuk, z Bukowiny 23. Przebieg targu był spokojny, ceny spadły o ⅓ kor.

Niesprzedanych pozostało 98 sztuk. Sprzedano: wołów z Galicyi i Bukowiny 90 sztuk po 60—66 koron, 222 sztuk po 67—73 kor., 60 sztuk po 74 do 78 koron: buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 72 kor., krowy podtuczone po 54—69 koron, bydło chude po 40 do 52 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 15 października. Na wczorajszy targ na nierogaciznę spędzono 11.586 sztuk, które płacono: prima od 108 do 110 hal., średnie i stare od 100 do 106 hal., lekkie od 92 do 98 hal., prosięta od 72 do 94 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.